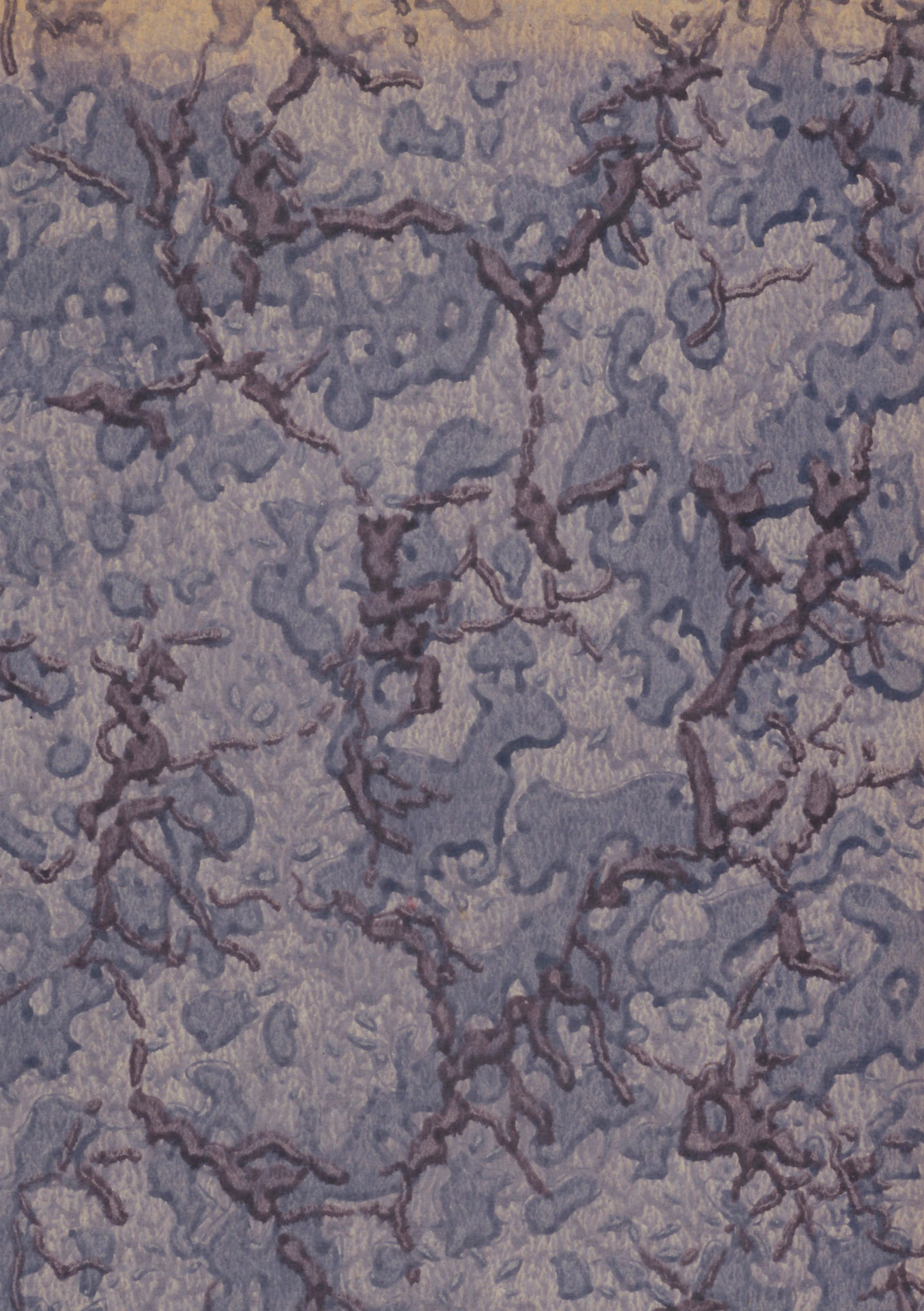
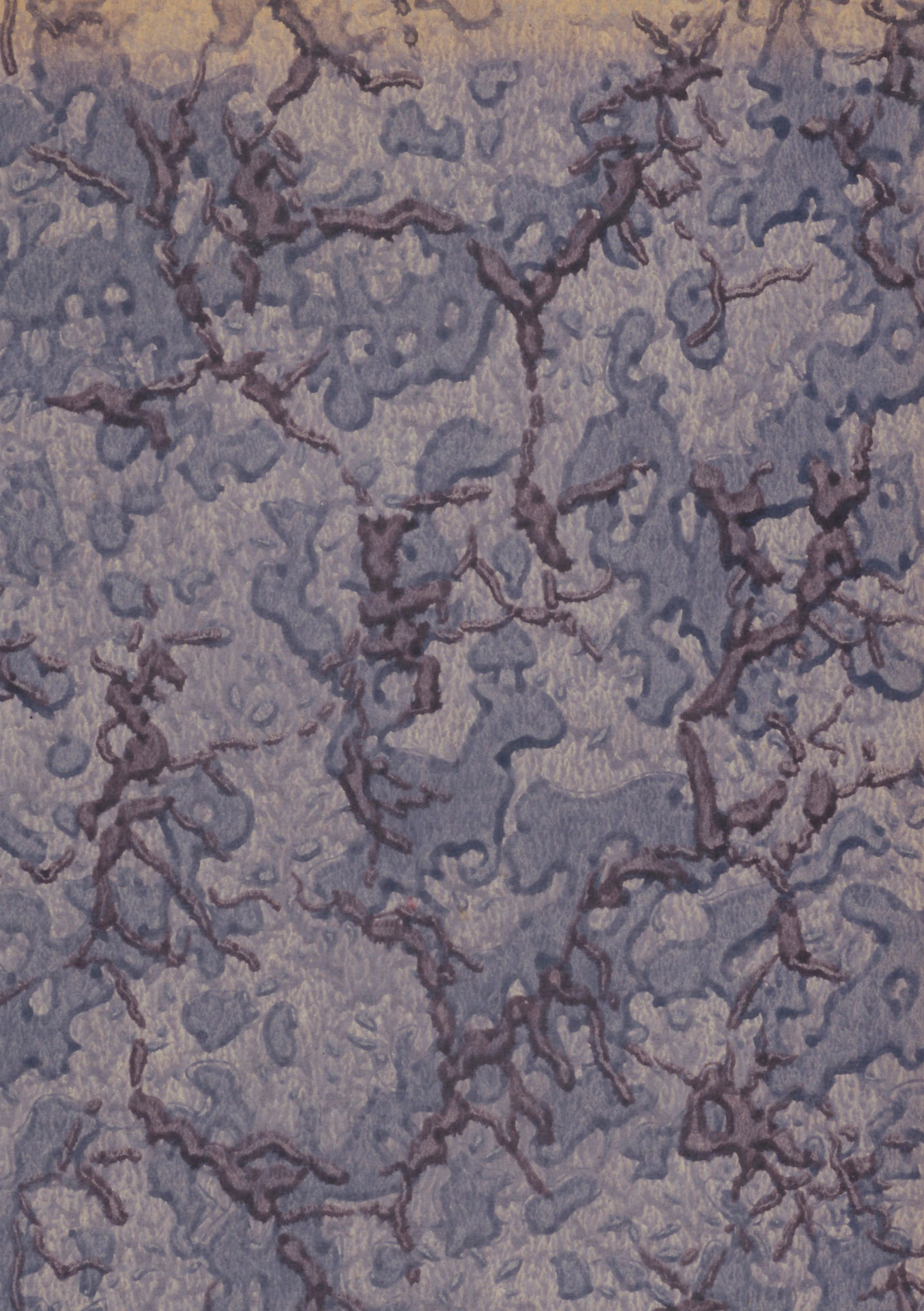




JĘZYKI JEZYC









JĘZYKI JEZYC

Poznań 2022

Copyright by autorki i autorzy publikowanych utworów
Copyright for this edition by Fundacja KulturAkcja

Redaktor merytoryczny: Wojciech Kobus
Korekta: Dagmara Świerkowska-Kobus

Fotografie: Marta Wieczorek
Projekt graficzny okładki, skład i łamanie: Dagmara Świerkowska-Kobus

Wydanie elektroniczne 2022
ISBN: 978-83-950140-4-8

Wydawca
Fundacja KulturAkcja
fundajakulturakcja@gmail.com

Dofinansowane ze środków budżetowych Miasta Poznania
Nazwa projektu: SLAM! Warsztaty kreatywnego pisania.
Projekt finansowany przez Radę Osiedla Jeżyce.

POZnań*



Wojciech Kobus	8
Jędrzej Bartosik	11
Brugmansya	14
Bartosz Dłubała	15
Zuzanna Hillar	18
Michalina Janas	19
Aleksandra Kasprzak	24
Mateusz Kotas	27
Monika Mesyjasz	32
Marek Szewczyk	33
Kamila Szymkowiak	36
Tomasz z Bydgoszczy	37
Róża Watracz	39

WSTĘP

Jeżyce, w swojej wieloletniej historii, często stawały się domem dla ludzi słowa. Seria *Jeżycjada* Małgorzaty Musierowicz, poezja Kazimierzy Iłakowiczówny i Stanisława Barańczaka, a nawet rap Ryszarda „Peji” Andrzejewskiego to tylko kilka najpopularniejszych przykładów twórczości, które wpłynęły na postrzeganie tej części Poznania jako przestrzeni literackiej.

Tak różnorodna tradycja artystyczna Jeżyc stała się punktem wyjścia do pracy nad autorskimi tekstami uczestników warsztatów. Intensywny Kurs Kreatywnego Pisania odbywał się w Domu Tramwajarza od czerwca do końca października 2022 roku i przyciągnął osoby posiadające odmienne doświadczenia z pisaniem, jak i z samą dzielnicą. Jako prowadzącemu cykl spotkań kreatywnych zależało mi na jak najmocniejszym osadzeniu programu w obszarze kulturalnym, historycznym i społecznym Jeżyc. Stare Zoo, jeżyckie lumpeksy, kamienice, Rynek Jeżycki i wiele innych przestrzeni zostały przez warsztatowiczów wykorzystane w tekstach jako miejsca doświadczeń, którymi należy się dzielić. Poszukiwanie historycznych informacji o kształcie dzielnicy, wykorzystanie portalu polona.pl do odkrywania przedwojennych afiszy i reklam rzemieślników mających swoje zakłady na Jeżycach, pomogło stworzyć pomosty między tym, czym Jeżyce żyją dzisiaj, czyli małymi kawiarniami, doskonałą kuchnią, zaangażowaniem kulturalnym, które jest możliwe dzięki działalności Fundacji Pana Gara, a przeszłością, która zapisana w drukach ulotnych, pozwala dostrzec, że Jeżyce zawsze były sercem miasta. Dzielnicą stała się pretekstem do uwolnienia emocji i przekazania refleksji dotyczącej ludzkiej egzystencji we współczesnym świecie.

Nie byliśmy nastawieni na efekty, ale na sam proces pisania. To mimo wszystko nie przeszkodziło uczestnikom, którzy z warsztatu na warsztat zaskakiwali pozytywnie innych i samych siebie, by w pełni zaangażować się w spotkania. Uczestnicy reprezentowali różne grupy wie-

kowe. Nad autorskimi utworami pracowali wspólnie studenci, osoby, które zakończyły swoją edukację jakiś czas temu, a także dorośli posiadający duże doświadczenie w pracy artystycznej. Sukcesem wszystkich twórców biorących udział w projekcie było stworzenie przestrzeni, w której każdy miał prawo głosu. Warsztatowicze z każdym kolejnym spotkaniem coraz chętniej wymieniali się opiniami na temat własnej twórczości. Potrafili skomplementować nowo powstałe dzieła, a także bez złośliwości wskazywać te elementy utworów, nad którymi należało jeszcze popracować.

W trakcie spotkań obserwowaliśmy powstanie wspólnoty artystycznej, która, zgodnie z zapowiedziami osób biorących udział w tym przedsięwzięciu, jeszcze będzie funkcjonować.

W pracy nad utworami używaliśmy technik charakterystycznych dla kreatywnego pisania, warsztatu slamerskiego i aktorskiego, dla których narzędziami są również barwa głosu, jego natężenie, śpiew, mimika twarzy, gesty, ruch. Tworzyliśmy nowe teksty nadpisując losowo wybrane fragmenty zdań z *Jeżycjady*, wykorzystując motywy występujące w poezji Kazimierzy Iłakowiczówny, sytuując akcję utworów na wybranych ulicach Jeżyc. Bohaterami tekstów stawały się jeżyckie kamienice, jeżyckie zwierzęta, których wizerunki można odnaleźć w rzeźbach, na muralach i ornamentach budynków. Początkiem dla nowych wierszy okazywały się dźwięk i gest, za pomocą których zwracałem uwagę warsztatowiczów na funkcjonowanie słowa w codziennej komunikacji. W trakcie kursu wykonywaliśmy ćwiczenia z emisji głosu i zadania aktorskie skupione na emocjach. Niektóre warsztaty rozpoczynaliśmy od improwizacji słownej, mającej na celu pobudzić wyobraźnię i wydobyć z uczestników inne spojrzenie na komponowanie wypowiedzi artystycznej. W ramach warsztatów powstały utwory wychodzące poza tradycyjnie pojmowane ramy gatunkowe poezji. Nie ograniczyliśmy się do samego pisania, aby dać uczestnikom jak najwięcej bodźców do tworzenia. Takie podejście zaowocowało debiutami osób na slamach poetyckich, które również odbywały się w Domu Tramwajarza. Zainteresowanie jakim cieszył się Intensywny Kurs Kreatywnego Pisania wskazuje na dużą potrzebę ekspresji i wspólnotowego działania. Pisanie przestaje być kojarzone z artystami i wielkimi nagrodami. Zajmowanie się słowem przyjmuje formy arteterapii, a także może być rozrywką, hobby, sposobem na budowanie wspólnoty czy platformą aktywizmu.

W niniejszym wstępie warto podkreślić, że zebrane utwory to tylko część twórczości, która została stworzona na potrzeby projektu „SLAM! Warsztaty kreatywnego pisania”, drugim - niemniej ważnym komponentem były slamy poetyckie, które cieszyły się tak dużym zainteresowaniem, że Fundacja Pana Gara podjęła decyzję o przeniesieniu wydarzenia do sali widowiskowej. Na widowni zbierało się średnio 50-60 osób, a lista występujących oscylowała w okolicy 16-18 poet_ek/ów. W ramach sześciu spotkań zorganizowaliśmy dwa turnieje tematyczne (astro slam oraz slam wędkarski), a także jeden turniej muzyczny, podczas którego osoby uczestniczące mogły zdecydować się na czytanie swoich tekstów do improwizowanej muzyki elektronicznej.

Tematyka poruszana na turniejach slamerskich bardzo często miała charakter manifestów, mówiła o doświadczeniach związanych z życiem w mieście. Pojawiały się również wypowiedzi związane z dzieciństwem oraz teksty poruszające aktualne problemy społeczne. Nie zabrakło odniesień do wartości uniwersalnych oraz slamów o charakterze patriotycznym. Tak szeroki zakres tematyczny i różnorodność opinii prezentowanych ze sceny pokazuje, że we współczesnym świecie jest wiele miejsca na dialog oraz przedstawianie zupełnie rozbieżnych punktów widzenia bez obaw, że dojdzie do słownych przepychanek. Jest to niezwykle budujące, zważywszy na ciągle rosnącą popularność slamu i nadchodzące w przyszłym roku obchody z okazji 20. lecia tego gatunku w Polsce. Realizowany przez Fundację KulturAkcję projekt udowodnił, że w świecie słowa może znaleźć się miejsce dla każdego. Mam nadzieję, że ten stan rzeczy utrzyma się jak najdłużej.

Osobo czytająca, odbiorco! Oddajemy Twoim oczom tylko niektóre utwory powstałe w ramach warsztatów kreatywnego pisania. Liczymy, że będą one źródłem inspiracji, różnorodnych przeżyć, ale też zachętą do samodzielnej twórczej działalności. A gdy zechcesz podzielić się z nami tym, co napiszesz w domowym zaciszu lub na pełnym gwaru dworcu kolejowym, przyjdź na slam Fundacji KulturAkcji (lub inny, w dowolnym mieście)! Mamy miejsce dla wszystkich.

Jędrzej Bartosik

CZWILOWY SPOT

w opadającym zmierzchu cienie
budyneków tańczą
spin-offy i remaki dawnych
elewacji wracają do kwadratury
cieni zmierzchu

od #hotgirlsummer do #stopwar
mieszkańcy nie zwracają uwagi
na promieniowanie pochodzące z fuzji
termojądrowej spodziewają się najlepszego

za rok notyfikacje aplikacji wybuchają
pogoda, opad, oferty pracy
magnetosfera promienieje zorzami
spodziewają się

Jędrzej Bartosik

ta ryba z grilla
pluska przez okno
spalona
wymiociny nad przepaścią języka
nadają halo piskowi nadciśnienia
słońce prosto w oczy
przegrzewam obliczenia - - klatkuję
i dotykam papierowej skóry egzystencji
będę leżał
w zupie

Jędrzej Bartosik

TEENAGE CRIME

znaki-neony z ludzikami remontującymi
ciągle od początku status quo
odbijają fotony
na chwilę zapełniają power vacuum

wciągam w płuca
konwekcję miasta krążę
z nią po rynku (PKB wciąż rośnie)
sprzedając w promieniu 3 metrów
boczny strumień dymu

SEN

Pozwól mi się położyć na chwilę
Muszę koniecznie popatrzeć w gwiazdy
Niebo jest nisko nad nami
Wielki wóz za chwilę cię potrąci
Uważaj
Zejdź mu z drogi
Kleszcze chodzą mi po twarzy i po linii włosów
Jednak nie mogę leżeć
Muszę odejść kawałek dalej
Bo czuję znów to nienaturalne ciepło
Na brzuchu i po wewnętrznych stronach ud
I nie wiem, czy ono jest jeszcze prawdziwe
Nie wiem, czy wszechświat który zobaczyłam w twoim westchnieniu
Jest tym, o którym chcę opowiadać
Muszę zadzwonić do papieża
Muszę usłyszeć, że wszyscy mnie nie opuszczą
Że nie zostawisz mnie nigdy samej
Poproszę teraz o małą, płaską poduszeczkę pod głowę
Niebo jest nisko nad nami

Bartosz Dłubała

INFLACJA

Mało kto jeszcze pamięta żeby spłacać kredyty
Zaufania krew jest coraz bardziej potrzebna
Gdzieś indziej miasto się smaży w temperaturach
Zaciska zęby co drugi przechodzień
Podwórka rozbierają się z tynków
Pozornie skąpo wyglądające procenty są atrakcyjne
Jeżeli meblościanka to wyłącznie taka z ikei
Składająca się z części w całości przetrwać falę
Odpalów młodzieży polskiej chcą starsi z poważaniem
Przeprowadzają się studenci do większych ośrodków
Wnoszą bagaże doświadczeń rodziny z prowincji
Coraz częściej są tam na stałe

(20.07.2022)

Bartosz Dłubała

REWITALIZACJA

Między wejściem a tarasem jest styropian
Między dziurawą jezdnią a wieżą kościoła jest klucz w drzwiach
Kręcę się od objazdu do odjazdu z tymczasowego przystanku
Opóźnienie może ulec remontowi rozciągać
Linie lamp o wykopywane pozostałości z poprzednich budów
W ziemi zobaczyłem psa z sąsiedniej dzielnicy
Kamienice powstawały z czerwonej cegły jako plomby miejskiej zabudowy
Zakład dentystyczny przywraca twarzy grymas zamknięty na czas nieokreślony
Gryzę język o trzy sekundy za długo nie ma dla mnie terminu
Administracja lokalna określa planistyczne przekształcenie obszarów
Tu stanie się coś z pomnikiem między wyrwą w chodniku a koroną drzew

(16.09.2022)

Bartosz Dłubała

RELACJA

Po ostatniej awarii systemu bimbrowniczego
Na ulicy kruczej ostała się ostatnia kamienica
Wysoka na kilka pięter szeroka na kilkaset cienkich rurek
Z wysokości jej okien właśnie patrzą na nas oczy
Jej mieszkańców którzy są obywatelami tego świata
I zgodnie ze swoim obywatelskim obowiązkiem
Są gotowi objąć ramieniem rozległe przestrzenie
Dzielnicy jeśli polują to tylko na plastik w biedronkach
Po za tym lubią dobre disco polo

(20.07.2022)

Zuzanna Helena Hillar

PIERWOTNA JA

wypłynęłam na wierzch już mnie nie utopia
możesz przeświecić moją twarz jak kod kreskowy podać cyferki na rękę
zawsze szybko szybciej więcej dużo więcej szybciej więcej szybciej
chciałabym cofnąć się o 10 lat
wspomnienia tej nocy wracają
kiedy słyszę ich stukot
zawsze będę pamiętać ten ból
teraz na mnie wrzeszczą drą mordę
a ja drę mordę na nich tak o po prostu z pełnym spokojem

Michalina Janas

GŁODNE DZIEWCZYNKI

głodne dziewczynki
ich wargi sromotne
łechcą słowa zakazane
w czerni umazane maszerują razem
popychane w prawo i lewo
nakazem
ręce precz od mojego słowa
słowo było pierwsze więc też jest moje
bo ja byłam tutaj zanim ci faceci z tyłu
rozdzielili koleżankę jak włos
na dwoje
szanowni państwo
proszę przeczytać mój wierszyk w sejmie
mój plakacik z wdzięcznym słowem
babcia mi pomogła świecówki przyniosła
bo boi się innych użyć
jeszcze do końca nie dorosła
zostawiła mnie w ciszy ciągnąc w głowie swą argumentację
dziecko ja cię błagam
wróć chociaż do domu na kolację
ale państwo nie uwierzą
ja się uczepiłam
klamkę zawiesiłam na bacność
włosy postawiłam
i tak płynę ulicą w dół bo ten wartki strumień zatapiał
krój mej sukienki
w niezapominajki niebieskie

jak oczy mamy mojej
co długie godziny stała w kolejce po dodatki
chleb raz wzięła od sąsiadki do dzisiaj mówi mi znajoma z klatki

maszeruję z nimi sama
pana imię wysmarowałam bo pasuje podpis taki
pod oskarżenie “precz od mojej waginiaki”

Michalina Janas

NA TAPEZANIE W DZIEŃ JESZCZE MŁODY TAKIE SŁYSZY SIĘ WYWODY

w moim kalendarzu wykreślili styczeń
bo życie to nie jest pieprzony koncert życzeń
a lutemu odmroziły się paluszki
bo hulał boso na ulicy kościuszki
marca nie zliczę bo nakłamał mi gorzko
co mogło by być a nie będzie bo po co
kwietnia nie poznałam jeszcze ale ponoć spoko
w obronie czerwca wbił majowi kij w oko
lipiec marudny rozleniwiony leisty
chyba nigdy nie napisał żadnej to-do listy
w sierpniu sobie złote kąpiele robiłam
zanim wrzesień zdmuchnął resztki
mojej miłości i wierz mi
nawet najżłociusieńki październik
nie przywróci mi oddechu
bo już listopad biegnie wszystko zbrunatnić
i w półuśmiechu twarze skręcić
tak żeby grudzień znów zawieść mógł
bo zamiast bieli podaruje gnój i smród

Michalina Janas

JEZYCJADA

na prusa mieszkają sami
ultrasi wokulskiego
w ogródkach grządkami układają
„łęcka kurwą była”
koniecznie małe ł
nikt jednak nie mówi o przezwisku bolka
które nosił na jeźcach
a brzmiało ono pussy prus
bo styczniowe nie wygrało
a 27 grudnia
co roku wbija w prusa
dwa nagie miecze
reszta to już historia

apropos tych nagich
to zaraz obok
przez okna otwarte
no bo przecież przyjmujemy uchodźców
to nabicie na pal było tylko raz i dawno i nieprawda
wychylają się wszelkiej maści danuśki
z biustem na wierzchu
z wibratorem w ręku
z trylogią na ekranie
całe noce ćwiczą na lutniach
na youtubie wpisują
jak w biesiadę żeby przystojny obijacz dup
złożył ślub rycerski i obiecał trzy pawie pióra z hełmów niemieckich
(może być rosyjskich)

a potem uratuję mu życie mój ci jest class 101
(i umrę)
w przerwach włosy kąpią w wybielaczu
na sienkiewicza nikt nie śpi

prostopadle pod kamienicami
w ciemnych studzienkach
gusła ludzie odprawiają
taki trend
ceny mieszkań mają gorzycy smak
józie i rózie przerywają jedzenie
pamiętajmy że wciąż jesteśmy w dzielnicy hipsterów
wciskają rady na dobre życie
że niby po śmierci jest gorzej
wąpnię bochen chleba za 10
mickiewicza
ojczyzno moja
ty jesteś jak
postępująca inflacja
totalitaryzm za płótem
panno śnięta co przed sąsiadem bronisz mojej żony
neon świeci jasno
soplico znieczul mnie

wszystkich tych
bohaterów jeżyckiej jeżycjady
już dawno nie musierowiczowej
baby do kuchni poeci do gorzelni
spotkać można
na dąbrowskiego
w dużym benie

Aleksandra Kasprzak

MATKA TYFU KABEL RAZI PRĄDEM

spięcie w relacji rodzic-dziecko
ile razy ci powtarzałam żeby nie pchać do gniazdka tęczówek
gałki oczne doskonale przewodzą prąd
elektryczne córki spalają się przed obiadem
potem post-wstrząsowe dyganie
łydek dygotanie ale ramiona prosto
jak dama hrabina królowa pramatka
w sukni cięższej niż lodówka turystyczna

umiem w dyg dyg
dryg dryg córka z gniazdka
cumuję przy porcie USB
powerbank moją matczyzną kable zawsze
mają władzę nad urządzeniem więc wyglądam obrus
nogi układam jak dziewczynka
kolana to zewnętrzne organy płciowe

w rozkroku siedzą potomkowie jeźdźców
władcy mają kolana skierowane na podbój
gender moich nóg usługne złączone kolanka
urok ścierających się kostek
manifest pięt rewolucjonistek
moje palce knują jak rozrzedzić łącza

tęgo wszystkiego nauczyła mnie matka-kabel
jednostka peryferyjna mojego biosu
matka-psychopatka
gdy krzyczę
odłącza mnie od prądu

Aleksandra Kasprzak

STAROPOLSKIE DOŻYNKI

w niedzielę 15.08.1948r na dziedzińcu szkoły powszechnej
przy ulicy słowackiego
odbędą się tradycyjne staropolskie dożynki
w programie przewidziany
masowy ubój podkradanych z gospodarstw domowych świń
za najdonośniejszy kwik przewidziana nagroda
prosimy o przynoszenie upominków dla naszej laureatki
zapraszamy również na zdjęcia z martwą swinia w strojach karnawałowych
obywatele zobowiązani są do głośnego wyrażania radości
dodatkowo zapewniamy tańce i huczną zabawę do rana
kobiety zobowiązane są do skoczności
kobiety zobowiązane są by się cieszyć
nasze jeżyckie kobiety zapozują z naszą jeżyckimi dłońmi ubitą swinia
obywatele zobowiązani są do głośnego wyrażania radości

gwoździem wieczoru będzie uwalnianie jeżyckich emigrantów ze ścian
zapraszamy na masowe zdrapywanie tynku
przegryzanie kabli
połykanie podstępnych stóp

jeżyce to miejsce z którego się nie ucieka
jeżyce to złote psy
kurczaki wypchane innymi kurczakami
jeżyce to ludzie którzy zwymiotują dla ciebie ostatni kawałek ziemniaka

jeżyce to miejsce z którego się nie ucieka
obywatele zobowiązani są do głośnego wyrażania radości wdzięczności litości oblizywania
kości świni obfitości
ta kobieta nie tańczy a bawi gości mam mdłości

kobiety zobowiązane są do tańczenia
jeżyce to miejsce z którego się nie ucieka

na Jeżycach się czeka
na oddech grzyba pod prysznicem
na czułość świńskiej krwi pod paznokciami
na atak sterowanych przez rząd kurzajek

to są jeżyce
a to są nasze dożynki

Mateusz Kotas

REMONT JEŹYCKI

Trę ścianę,
trę,
a ściana trze mnie.
A ściana trze mnie.
Ja skórę jej,
a ona mi też.
Bąbel na palcu
i w gładzi.
Wygładzi go plaster
i ręka bogini –
ręka, co też trze.

W uchu mam piach
i tynk.
Gdy je wycieram coś pociera
od wewnątrz.
Neuron o neuron
i neuron o neuron.

Apsik!
Kręci mnie tynk
i remont też.

Nowa świątynia na zgliszczach.
Płomyk zakwita
i więdnie,
i rośnie,
i kwitnie,
i więdnie.

I rośnie
bąbel na tynku,
i kręci mnie w uchu,
i swędzi.
I znów
neuron o neuron pociera.

Ach,
to już prawie finish.
Czas nadszedł by wybrać kolor
i dłonie odciskać na ścianie –
przekaz pierwotnie potężny.
Wyraz dominacji.
Nie zetnę tej plamy.
Świątynia pomazana pierwotnie.
Nie zetnę tej plamy
choćbym wystąpił z świątyni.

Krew tryska z rany.
Krew z kranu wypływa.
Kolejne zalanie przed nami.
Lepi się,
lepi.
Jak mucha do świeżej ściany.
Jej kroki
widzę
malutkie.
Pomazana ma ściana.
Piętno muchy odcisnięte,
na wiek wieków.

I palec mój odcisnięty.
Rośnie mi bąbel pod skórą.
Wysycha świątynia.
Kruszy się tynk.

Apsik!
Kręci mnie w nosie
bunt.

(03.08.2022)

Mateusz Kotas

pani Sąsiadce

Wali B.

Utulony pierzyną wieczności
nic już,
nic.

C-c-c-c-c...

Puch mój niesiony.

Czajnik gwizdże –

parą pali tkanki.

Już mało co widzę –

oczy otwarli mi, by

powieki domknąć.

Światłość ze światłości.

Pyk! – gaśnie światło na klatce.

Gaśnie oddech

w klatce.

Wypuszczam

wspomnienie

liści pomidora

i wieczornej maciejki,

której nie doczekałem.

Krew się zbiera

pod tkanką,

gdy po raz trzeci upadam

na miękki dywan.

Nie dźwignę już tego,
nie dźwignę już siebie.
Dokręca mi wieko,
skrzypnie kropielnica,
a krople:
zapukają
puk, puk-puk.

Kto tam?
Dzień dobry!
Ach, jak groch przy drodze.

Jak groch
przy drodze.

(27.07.2022)

Monika Mesyjasz

TOŃ

Wołam Cię na wprost
Unoszę imię
Wzbija się jak ptak
Z moich dłoni

Zastanawiam się
czy istnieje toń
ponad tym światem
jedność umysłów

Ocean na wskroś
Którym oddycham
W którym dotykam
Głębie innych ja

Wołam Cię na wprost
Barwię ocean
Krwcią i tęsknotą
Płynie do Ciebie

Czy istnieje toń?
Pomost do Ciebie?
Świat telepatii?
Przestrzeń myślowa?

Wołam, przepraszam
Z Tobą mi dobrze
Usłysz mnie proszę

Marek Szewczyk

WSPOMNIENIE

Na rogu w barze pięćdziesiątka.
Zaraz po pracy, regularnie.
Śledzik w oliwie na zakąskę,
Chleb, woda w szklance opcjonalnie.

Róg Dąbrowskiego, Mickiewicza.
Do dziś pamiętam te ulice.
Nazwy się jeszcze zachowały
I przedwojenne okiennice.

Bar się nazywał Zrazik. Obok
Komis, gdzie długo na wystawie
Srebrny saksofon w futerale
Przykuwał wzrok nasz i uwagę.

Bar na poziomie był ulicy,
No, może jeden stopień w górę.
Czynny od rana do wieczora
A gdy potrzeba, pan rozumie . . .

Nie świecił nigdy pustką. Zawsze
Typ jeden z drugim stał przy barze.
I sączył lane, zimne piwo
Przed Matką Boską na obrazie.

Barman Staś tutaj dzierżył stery.
Každy go słuchał bez wyjątku.
Gdy ktoś podskoczył, dostał w mordę
I zakaz wstępu aż do piątku.

Nikt tam się nie znał na kodeksie
Lecz każdy wiedział, co ma robić.
Wczesna pobudka, a po pracy
Godziny szczęścia – starzy, młodzi.

Lata za nami, lat dziesiątki
Bistro La Roca i lodziarnia
Wyparły mą enklawę szczęścia:
Papieros, piwo i ferajna.

Marek Szewczyk

JESIENNA MIŁOŚĆ

Jesienna miłość, zagubiona,
Nie chce na zimę zostać sama.
Jak kot się skrada pustym miastem.
Milczy, bo bardzo jest nieśmiała.

Wpadnie do klubu lub kawiarni,
Przeczeką chłód w kinowej sali,
Zbierze kasztany w botanicznym,
Na grobie świeczki dwie zapali.

Liście na rudo przefarbują,
Pod parasolem deszcz przechytrzy.
Nie da się podejść, bo wie dobrze,
Że mało warte to, co błyszczący.

Jest zachwycona babim latem
(To jak spod ziemi się zjawilo).
Pozwala słońcu na sny dłuższe
I nigdy nic nie robi siłą.

Gdy w końcu złapie cię w swe sieci
Zobaczysz to, co z drugiej strony
Księżycu, lustra, wielkiej góry.
Jak wielu będziesz zaskoczony.

Kamila Szymkowiak

BĘDĘ DLA CIEBIE KRADEŁ

Słodkie chwile spomiędzy okruców snu Twojego
Westchnięcia, skomlenia i zażalenia na skargi nieopisane
Nieme pocałunki
i buziaki
niezależnie czy uważasz, że należeć powinny do mnie

Płynący czas będę kraść i oddawał zastygnięty
wygięty w nowe perspektywy
w stęsknione łaknienia

Wyciągał będę ze wszystkich znanych i nowo-widocznych miejsc czułych
na skraju olśnienia
skradzione przedmioty, emocje, wrażenia
i oddawał je, dzielił, pomiędzy łączące nas westchnienia

Nic tylko chłonać
Ciebie
i w Tobie
czuwać
do owego dnia
nam
spisanego

Tomasz z Bydgoszczy

MÓJ KWADRAT

SŁOWAckiego 35

żabka biedronka i bar piccolo
to właśnie był mój kwadrat
mój mały tyci świat od obejścia którego
nogi raczej nie bolą

bolała za to głowa
od porannego darcia przez luja ryja
oraz od wścibskiej sąsiadki gadania
co to nie dała
dojść do SŁOWA

Tomasz z Bydgoszczy

Właśnie wymyśliłem super-extra zabawę pod tytułem

Gra w 16 szybkich pytań

Możecie zapisywać odpowiedzi, albo mówić je na głos:

1. Paweł Rogiński ASD czy USUS?
2. Błażej Szymański czy Jacenty Dżojstik?
3. Piotr Parulski czy Wiosna?
4. Szegetz czy Krzysiu Bielka?
5. Opal Ćwikła czy Oskar Lange?
6. Michał Grzebieniak czy Tamara Titkowa?
7. Aleksandra Kasprzak czy Edyta Zbąska?
8. Rudka Zydel czy Smutny Tuńczyk?
9. Wiosna czy Jacenty Dżojstik?
10. Opal Ćwikła czy Michał Grzebieniak?
11. Rudka Zydel czy Krzysiu Bielka?
12. Paweł Rogiński ASD czy Aleksandra Kasprzak?
13. Wiosna czy Paweł Rogiński ASD?
14. Rudka Zydel czy Opal Ćwikła?
15. Rudka Zydel czy Paweł Rogiński ASD?
16. Bardziej kochasz swoją mamę czy bardziej kochasz swojego tatę?

Róża Watracz

MOJA RODZINA JEST ZAANGAŻOWANA W WĘDKARSTWO

Bo wiesz, moja rodzina jest zaangażowana w wędkarstwo
Pierwsze co przychodzi ci na myśl to klasyczny „twój stary fanatyk wędkarstwa”
Jednak nie tym razem bo twój stary to
Fanatyk wody i z wędkarstwem ma tyle wspólnego
Ile złapane w kłusownicze sieci ryby widzianych z jego frachtowca trawlerów
I wyzywanie rodziny ze strony mojej matki od pojebanych biznesmenów rybaków

Na ryby chodziłam więc z wujkiem Wojtkiem
Skrót WW, albo też WC od nazwiska
Moim ulubionym, chrzestnym
I mimo że tytuły kościelne mają dla mnie aktualnie mniejsze znaczenie
niż tytuły odcinków chłopków z baraków
To jednak ten ma bo jakoś go to mitologizuje

U niego spędziłam 2/3 dzieciństwa
Ten czas zanim jeszcze wytłumaczył mi jakim cudem 2/4 to tyle samo co 1/2
Nie chciałam mu uwierzyć bo zbyt często mnie wkręcał
Na zawodach wędkarskich okręgu PZW Rzemieślnik z okazji Dnia Dziecka
Takich że ojcowie wędkarze łowią ze swoimi dziećmi
Rok w rok pilnował mnie i swojej córki
Tej samej której na jej wołanie: tato!
Odpowiadał: kup sobie saturator
A jak wychodził ode mnie zawsze mówił na odchodne: Trzymaj się ramy
Kończyłam: to się nie posramy

Pilnował, czyli robił wszystko
Podczas kiedy my trzymałyśmy
Trzy razy dłuższą od nas wędkę w momentach pomiędzy jakimkolwiek braniem
I rozdzielał uwagę równo
I ryby równo
I imiona też nam dali równo
Róża, Jagoda ubierzcie gumaki bo pada

Był łobuzem
Wtedy kiedy znosił do domu kasety Kultu
Chodził w glanach i burzy ciemnych loków
A swojej mamie dał do zasadzenia zioło
Które urosło na kuchennym parapecie
I rozkręcał wszystko, co się dało zamiast czytać lektury i iść na studia
I teraz, kiedy jak zdrętwiała mi noga, akurat znów przesiadywałam u niego
jednej z leniwych sobót
On powiedział: tupnij sobie, będzie Ci lepiej
Mimo tego kochałam go tak samo jak mój pies
Który i tak za każdym razem przychodzi
Mimo że on nakłada mu gumkę recepturkę na pysk
I biega potem po całym domu nie mogąc zdjąć tego kagańca-żartu

Był zdekonstruowaną figurą ojca
Idealną na stan kiedy rozumiesz, że nie masz ojca
Substytuujący „ojciec chrzestny”

Na tamtych i kolejnych i następnych zawodach
Trzymał obie wędki na raz
Teraz beznadziejnie szukam kogoś

Kto też byłby w stanie trzymać obie wędki na raz
Albo czas zdekonstruować ideał
Może zacznijmy od
Pójścia na ryby

PROTOTYPOWY REFERENT

Językoznawstwo komparatywne ma takie fajne badania
Badając językowy obraz świata użytkowników
Każe ludziom wskazywać prototypowego przedstawiciela danego gatunku
I tak oto dla Polaków prototypowym przedstawicielem gatunku ptak jest bocian
Czasem wróbel, respondenci nie są do końca zgodni
Gatunku ryba karp
A gatunku ojciec twój stary najebany po Wigilii
Czynniki są, wiadomo, geograficzne, kulturowe
W Polsce licznie występują wróble i bociany
Karpie licznie pływają w wannach na Wigilię
Twój stary zanim albo w trakcie najebki walnie je w łeb

Bardzo kiedyś chciałam wyjechać na Islandię
Czasem, jak się zakochasz, to nie widzisz wad
I wydaje ci się, że obiekt miłości jest krystalicznie czysty
Jak woda z lodowca płynąca z kranu
Jak zorza polarna, gejzery i lawa
Jak w dzbankach stale płynąca kawa
Ani śladu po komarach na horyzontu bezmiarach

Dla Islandczyka prototypowym przedstawicielem gatunku ptak jest maskonur
Gatunku ryba łosoś albo pstrąg
Czasem trochę, respondenci nie są do końca zgodni
A gatunku ojciec ktoś pokroju Björna Þórðarsona
Nadal z patronimem, ale bez wschodniej traumy

Marzenia trochę legły w gruzach gdy pierwsza mgła opadła
I dowiedziałam się
Że na Islandii jest największy w stosunku do liczby ludności odsetek Polaków
I nawet w kraju gdzie nadal stoją puste domy
A owiec jest więcej niż ludzi
Musi być to widać

Musi być widać bo prawicowy kandydat na premiera w czasie kampanii
Powiedział podczas jednej wypowiedzi żart
Nie powiem, całkiem zabawny
Ten z gatunku Polak, Rusek i Niemiec
Tym razem był Polak, Islandczyk i Francuz
Stali razem na wieży Eiffela i z nieznanego mi bliżej powodu
Mieli z niej zrzucić coś prototypowego dla swojego kraju
Polak zrzucił kiełbasę
Francuz bagietkę
Islandczyk zrzucił Polaka

Nie mam więc gwarancji, że po emigracji
Zagrożonych maskonurów nie zastąpią bociany
Typową rybą nadal nie będzie karp
A prototypem ojca twój stary najebany, któremu bardzo spodobał się
pomysł patronimów

I jeśli w ogóle kiedykolwiek zechcę jednak zmienić prototypowych przed-
stawicieli niektórych gatunków
Bo jak to mówi znane polskie przysłowie: Stara miłość nie rdzewieje
To będę hipokrytą

Będę jednym z dwóch możliwych prototypowych przedstawicieli gatunku:
Emigrant na Islandii
Gdy odwołam się do przykazania z „Księgi emigrantów”

JASKINIA PLATONA

A wyobraź sobie Zdzisiek, że nie stoisz tu ze mną, na pomoście
Tylko, że pływasz sobie tam na dole
Skrzelami oddychasz
Rybą jesteś
Jeziorną taką, szczupakiem, amurem, brzaną, albo sumem nawet możesz
być jak chcesz
- A węgorzem?
- Węgorzem nie, za duży bebzol masz
- A poza tym węgorz, to nie ryba jest
Ale nie w tym rzecz Zdzisiek, wyobraź sobie, proszę ją ciebie, że rybą jesteś
i od drugiej strony to wszystko oglądasz
Pływasz sobie, jakby w domu swoim, pomiędzy glonami
- I tak ciemno mam w domu mieć jak w dupie?
- No a jak ci tera za prąd podniosą, to też będziesz miał ciemno
- No tak
- No, poza tym, dla ryb to nie ciemno, to normalnie dla nich jest
No i tak sobie pływasz, pływasz, głodny jesteś i widzisz błyska się coś w oddali
Myślisz, kolacja się błyska, czeka na ciebie, nie ucieka, na stole stoi
- Jakby mi moja świętej pamięci Halinka podała
- Dokładnie, jakby ci Halinka podała
- No i głodny taki podpływasz, myślisz, że już zjesz, już pysk otwierasz
- Pysk to ty masz, Franek, ja mam buzię
- Buzię, pysk, otwórz gębowy do tego samego służy, ryby mają - mają, ludzie mają - mają, nie prawda?
- Prawda
- No właśnie, więc już pysk otwierasz, a tu hyc! Hak metalowy ci ten pysk
przebija i ciągnie skurwiel
I nie dość, że nic nie zjesz, to ciebie, Zdzisiek zjedzą

- O kurwa, faktycznie
- Właśnie! I ja sobie, Zdzisiek, tak pomyślałem ostatnio
Że tak to cały boży świat jest urządony
Myślisz, że coś wygląda, tak jak myślisz, że wygląda
A to tak naprawdę zupełnie co innego jest
Widzimy wszystko tak od drugiej strony
Jak ta ryba spod wody strony, że się błyska
A jej się widmo śmierci błyska
- Franek, to by wychodziło na to, że nas cały czas oszukują. Ale kto?
- Życie nas, Zdzisiek, oszukuje
Życie nas oszukuje



